

Postulaty przyszłych lekarzy

(Inf. wł.) — Studenci V i VI roku Wydziału Lekarskiego Akademii Medycznej w Krakowie wysunęli na naradzie z przedstawicielami władz uczelni i Wydziału Zdrowia Wojewódzkiej Rady Narodowej szereg postulatów dotyczących reorganizacji stażu dyplomowego.

Ponieważ w czasie praktyki dyplomowej studenci muszą zdawać jeszcze egzaminy dyplomowe, należy okres od 15 maja (tj. od otrzymania absolutorium) do 31 grudnia przeznaczyć na złożenie egzaminów dyplomowych, z zagwarantowaniem w tych miesiącach stypendiów dyplomowych. Słuchacze obecnego VI roku domagają się również skrócenia okresu odbywania stażów do 10 tygodni, a uzyskaną w ten sposób rezerwę czasową proponują przeznaczyć na zdawanie egzaminów dyplomowych.

Aby właściwie uregulować sprawę uposażenia, studenci domagają się wypłacania wszystkim stażystom pensji w granicach 900 zł powstałej z wynagrodzenia za praktykę, dodatku żywnościowego i mieszkaniowego.

Powinni oni również otrzymywać wynagrodzenie w tytulu odbywania nocnych dyżurów.

Podkreślając celowość stażów specjalistycznych studenci uważają, że jest to celowe wtedy, gdy po ukończeniu stażu będą mogli uzyskać

zyskać stypendium dla zdobycia specjalizacji I stopnia. VI rok stażu lekarskiego winien równocześnie uprawniać do rozpoczęcia specjalizacji I stopnia. (KS)

Polski Komitet Obrońców Pokoju popiera żądanie wycofania wojsk angielskich, francuskich i izraelskich z Egiptu

oraz kieruje wyrazy braterskiej sympatii do narodu węgierskiego

Działalność Prokuratury Wojewódzkiej tematem konferencji prasowej

(Inf. wł.) 11. bm. odbyła się w Krakowie konferencja prasowa, podczas której omówiono szereg aktualnych spraw z zakresu działalności Prokuratury.

Pierwszym z poruszonych zagadnień było utrzymanie dyscypliny porządku na terenie województwa. Przytoczono w związku z tym wypadki chuligaństwa, jakie zdarzały się w ostatnim okresie.

Następna kwestia — to działalność komisji rehabilitacyjnej istniejącej przy Prokuraturze. Do komisji wpłynęło dotychczas około 100 spraw, z czego rozpatrzo- no 70.

Poruszono również zagadnienie kadr w Prokuraturze i sądownictwie, konieczność podniesienia poziomu pracy i kwalifikacji prokuratorów, zakres działalności MO.

Gazeta Krakowska

Wyd. A

Cena 20 gr

Nakład 130.530

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok VIII. Kraków, środa 12 grudnia 1956 Nr 296 (2567)

Strajk powszechny objął częściowo Budapeszt i kilka większych miast

BUDAPESZT (PAP). W ciągu całego wtorku łączność telefoniczna i telegraficzna z Budapesztem była przerwana, toteż budapeszteńscy korespondenci PAP nie mogli przekazać wiadomości.

Informacje o wydarzeniach na Węgrzech, nadchodzące drogą okólną, przeważnie przez Belgrad, a także za pośrednictwem rozgłośni budapeszteń-

skiej świadczą, że proklamowany przez Centralną Radę Robotniczą — na krótko przed jej rozwiązaniem — strajk powszechny, objął częściowo Budapeszt i parę największych miast. Według relacji agencji Reuters, ruch tramwajowy i autobusowy w stolicy Węgier był we wtorek ograniczony. Elekrownia i gazownia pracowały normalnie, sklepy spożywcze były otwarte, a ruch na kolejach — prawie normalny. We wtorek przed południem odbyło się w Budapeszcie kilka demonstracji rozproszonych przez policję węgierską. Agencje zachodnie podają z Belgradu, że w kilku miejscowościach leżących w pobliżu granicy jugosłowiańskiej toczyły się walki. Agencje wymieniają m. in. miejscowości Pez, Ujpest, Dunapentele i Magyarovar, w których podobno doszło do starć między zbrojnymi grupami ludności a policją węgierską.

Rozgłoszenia budapeszteńskie wielokrotnie w ciągu dnia nadały apel rządu do robotników, aby podejmowali pracę. Rozgłoszenia nadała także dekrety rządowe w sprawie konfiskaty całego mienia tych obywateli węgierskich, którzy opuścili kraj po 23 października. Pieczęć nad skonfiskowanym mieniem obejmą władze lokalne. Mienie to zostanie zwrócone tym osobom, które do 31 marca 1957 r. powrócą na Węgry.

Urządowa agencja węgierska MTI nadała we wtorek serwis informacyjny, składający się niemal wyłącznie z cytatów prasy. Agencja ta podała także, że w dniu 10 grudnia bawił w Budapeszcie prezes Międzynarodowego Czerwonego Krzyża Emil Sandstrom, który przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Węgierskiego Czerwonego Krzyża.

Chuligańska awantura w Szczecinie

Szczecin (PAP). W dniu 10 bm. w godzinach przedwieczornych doszło w Szczecinie do chuligańskiej awantury. Jak wynika z dotychczasowych informacji zajścia rozpoczęły się od pobicia przez bandę łobuzerską pijanego awanturnika. Stosunkowo szybko gromada chuliganów urosła do pokaznych rozmiarów, zatrasowała Aleję Wojska Polskiego — w kilku tramwajach wybito szyby. Chuligani pobili również kilku milicjantów.

Przy akompaniamencie piśkackich śpiewów i prowokacyjnych okrzyków próbowano zorganizować manifestację. Część awanturników dotarła pod konsulats ZSRR, gdzie wybiła szyby i usiłowała wtargnąć do wnętrza.

Kres awanturze położyli wezwani przez KM PZPR robotnicy Stoczni Szczecińskiej, którzy wraz ze studentami i żołnierzami miejscowej jednostki wojskowej rozpedzili rozwydrzoną łobuzerię.

Szereg uczestników chuligańskich zajęć aresztowano, natychmiast wdrożone zostało energiczne śledztwo. Winni prowokacyjnych awantur będą ukarani za całą surowością prawa. (Na str. 2 podamy komentarz pt. „Komu na tym zależy?”)

Na Śląsku — Związek Młodzieży Robotniczej

Jak podaje „TRYBUNA LUDŹ”, w Katowicach odbyła się narada ponad 500 przedstawicieli młodzieżowego aktywu robotniczego i młodej inteligencji pracującej. Obrady miały na celu przedyskutowanie kierunku odcowy i przyszłości ruchu młodzieżowego. Na naradzie przybyły delegacje młodzieży pracującej z Nowej Huty, Szczecina, Opola, Krakowa, Tarnowa i z woj. rzeszowskiego.

Tow. Z. Grudziń zwołując naradę w imieniu grupy towarzyszy z ZW ZMP stwierdził, że ZMP obciążony wypaczeniami w pracy ideowej i politycznej i błędami organizacyjnymi — nie może być nadal wyrazicielem dążeń młodzieży. „Powinna natomiast powstać federacja organizacji środowiskowych: robotniczej, studenckiej i wiejskiej.”

W burzliwej dyskusji zebrani postanowili poprzeć tę koncepcję i proklamować utworzenie Związku Młodzieży Robotniczej. Zebrani uchwalili apel do młodzieży robotniczej województwa katowickiego i całej Polski, w którym wykladają podstawowe zasady programu ZMR. W apelu tym czytamy m. in.: „W nadchodzących wyborach do

Rozwiązanie Komitetu Koordynacyjnego RZM

(Inf. wł.) Jak już donosiliśmy, na naradzie młodzieży w Kombinacie Chemicznym w Dworach wgl. tuż po naradzie wystąpił z Wojewódzkiego Komitetu Koordynacyjnego Rewolucyjnego Związku Młodzieży jego członkowie — Dukat, Groń, Kęsek i Dubiel. Ponieważ ostatnio komitety RZM w Nowej Hucie i w środowisku studenckim odwołały swoich przedstawicieli z Komitetu Koordynacyjnego, przestał on istnieć.

Górnicy Krakowskiego Zagłębia Wąglowego budują domki jednorodzinne

KRAKÓW (PAP). Górnicy Krakowskiego Zagłębia Wąglowego zakończyli ostatnio budowę przeszło 50 domków jednorodzinnych. Było to możliwe dzięki otrzymaniu od państwa długoterminowych pożyczek i materiałów budowlanych.

Budownictwo indywidualne w Krakowskim Zagłębiu Wąglowym rozwija się nieustannie. W br. blisko 80 górników rozpoczęło budowę domków. Część ich wznoszą górnicy kopalni „Brzeszcze” — wielu spośród nich dojeżdża do pracy z miejscowości oddalonych aż o ok. 60 km. Z pomocą tym górnikom postanowiono przyjąć dyrektora kopalni. Przyczyną są one do uruchomienia w Brzeszczach produkcji pustaków z żużlu kopalnianej. Jeden pustak zastępuje 12 cegieł (średnich), poza tym pustaki te są bardzo tanie. Przewiduje się również rozpoczęcie produkcji elementów prefabrykowanego. W przyszłym roku blisko 400 górników z tego zagłębia będzie mogło przystąpić do budowy domków. Przewidziane już są na ten cel kredyty. M.

Załoga ZPM żąda swoich roszczeń

(Inf. wł.) Na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu pracownicy Zjednoczenia Przemysłu Mieczańskiego w Krakowie uchwalili rezolucję, w której mając na uwadze ciężką sytuację finansową, w jakiej znajduje się obecnie państwo, żądają swoich roszczeń finansowych z okresu ubiegłego. (bc)

Ministerstwo Sprawiedliwości pracuje nad zmianą niektórych przepisów ustawodawstwa sądowego

WARSZAWA (PAP). W Ministerstwie Sprawiedliwości prowadzone są prace nad zmianą szeregu aktów prawnych z dziedziny ustawodawstwa sądowego.

Wiele bowiem przepisów, powstałych w okresie panowania teorii o zastrzeżonej sferze zmian w kierunku rozszerzenia praw obywatelskich a przez to umocnienia praworządności ludowej w pracy wymiaru sprawiedliwości.

W zakresie rozszerzenia praw obywatela w postępowaniu przed sądami przygotowywane jest uchylene dekretu o postępowaniu doraźnym. Dekret ten w bardzo poważny sposób ogranicza prawa oskarżonego, nie dopuszczając np. odwołania od wyroku sądu. I Instancji i przewidywał za każde przestępstwo, rozpatrywane w trybie tego postępowania, sankcję karną w granicach od trzech lat więzienia aż do najwyższego wymiaru kary, tj. kary śmierci łącznie. Dekret o postępowaniu doraźnym, konieczny w pierwszych latach po wojnie, nie jest obecnie stosowany i uznany jest za niepotrzebny.

Istotną zmianę obowiązującego ustawodawstwa przyniesie projektowane nowe unormowanie uprawnień sądu w zakresie stosowania aresztu tymczasowego. Projekt obywatela wolności uprawniony będzie jedynie sąd, podczas gdy obecnie areszt tymczasowy stosować może również prokurator.

Projektuje się również rozszerzenie uprawnień sądu w zakresie wykonywania kary pozbawienia wolności. Opracowany już został projekt zmiany ustawy o warunkowym przedterminowym zwolnieniu. Do najistotniejszych momentów tej zmiany należy zniesienie tzw. obowiązkowego warunkowego zwolnienia (udzielanego tylko za wykonaną pracę bez właściwego uwzględnienia zachowania się więźnia i przemian, które przechodzi odbywając karę w więzieniu a koniecznych do życia na wolności). Zgodnie z brzmieniem projektu do stosowania warunkowego przedterminowego zwolnienia uprawniony będzie tylko sąd. Przewiduje się jednocześnie zniesienie obowiązkowego asessury sądowej, co pozwoliłoby kandydatowi przed powołaniem go na stanowisko sędziego na wesełstronne zamajomienie się z poszczególnymi działami pracy sądu.

Zgon Kazimierza Szuberta

11 grudnia 1956 zmarł nagle w Krakowie KAZIMIERZ SZUBERT, aktor i reżyser Teatru im. Juliusza Słowackiego, odznaczony złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Medalem 10-lecia.

Kazimierz Szubert urodzony w r. 1902 rozpoczął pracę aktorską w roku 1921, kiedy wystąpił w Wielkopolskim Teatrze Objazdowym. Szubert stworzył wiele niezapomnianych postaci scenicznych, a w ciągu swojego pracowitego życia aktorskiego pracował w teatrach w Krakowie, Łodzi, Poznaniu, Warszawie, Wilnie.

Ostatnie 12 lat pracy spędził Kazimierz Szubert w Krakowie. Przez pewien tylko czas był aktorem i reżyserem teatru w Bielsku, po czym znowu wrócił do Krakowa, gdzie pracował również w Teatrze Młodego Widza. Miasto nasze oglądało jego świetne kreacje: Tartuś, w „Świętoszku” Mollera (szuki Mollera były ulubioną domeną pracy artystycznej Szuberta), profesora w „Płodach edukacji” Tołstoja, Crofta w „Profesji pani Warren” Shawa. Ostatnią rolę Kazimierza Szuberta był Rachuma w „Złotej karcie” Leonowa. Oglądając go na scenie Teatru im. Juliusza Słowackiego, podziwiał jego głęboki kunszt aktorski, z jakim brawołał postać wrodzonego faktora, nie sądziłszy, że dzisiaj będziemy zmuszeni donieść o jego śmierci. (bw)

Projekt nowego prawa prasowego

WARSZAWA (PAP). Realizując uchwały walnego zjazdu SDP z 1 grudnia 1956 r. w sprawie opracowania projektu nowego prawa prasowego — ZG SDP zwołał ostatnio zebranie robocze sekretariatu komisji, powołanej do opracowania tego projektu, przy udziale prof. J. Sawickiego — referenta generalnego projektu, red. J. Mondy — sekretarza generalnego SDP i adw. W. Żwickiego, radcy prawnego SDP.

Po dyskusji postanowiono przygotować, na najbliższe plenarne posiedzenie komisji, wstępny projekt zasad, według których sformułowane zostaną projektowane przepisy dotyczące przestępstw prasowych, ze szczególnym uwzględnieniem zagadnienia czy przepisy te powinny być zawarte w ramach kodeksu karnego, czy też w odrębnej ustawie prasowej.

Na przewodniczącą komisji Prezydium ZG SDP powołało red. Mieczysława Krzepskiego.

Wojewódzki Zjazd Spółdzielczości Pracy zakończył obrady

(Inf. wł.) W drugim dniu obrad Wojewódzkiego Zjazdu Spółdzielczości Pracy kontynuowano dyskusję.

Miniony okres nie sprzyjał rozwojowi spółdzielczości pracy na zdrowych podstawach. Jak stwierdził jeden z dyskusjantów, wiele artykułów, które importujemy, mogłaby z powodzeniem produkować spółdzielczość pracy. Liczne wnioski dotyczący ustalania planów, które powinny wychodzić od załóg. Zaproponowano

W sprawie odnowy

TYGODNIE dzielące nas od VIII Plenum — to okres dużego nasilenia życia wewnątrzpartyjnego. Wiele organizacji partyjnych, które jeszcze po VII Plenum trwały w odrętwieniu, ożyły pod tchnieniem polskiego października, zmieniły się w kolektywy ludzi związanych głęboką wspólnotą ideową i ożywionym pragnieniem samodzielnego, twórczego działania. Aktywna inicjatywa mas partyjnych — to podstawa siły partii jako całości.

Dokonałiśmy wstępnej, lecz niezwykle ważnej pracy nad odnową życia partyjnego w leninowskim duchu. Dalszym ciągiem i poważnym zaawansowaniem tej pracy będzie III Zjazd Partii. Obecnie, gdy dzieli nas od niego jeszcze kilka miesięcy, konieczne jest kontynuowanie dyskusji zarówno w podstawowych organizacjach, jak i na rozpoczynających się konferencjach powiatowych, a później wojewódzkich. Chodzi o to, aby wszechstronnie przemysleć uchwały VIII Plenum i wyciągnąć z nich właściwe w lokalnych warunkach wnioski, które po nowemu, po leninowsku ukształtują życie instancji partyjnych; chodzi o to także, aby w okresie wyborczym partia stała się jako siła na każdym terenie jednolicie działająca i skupiająca wokół swych hasła najszerze masy, jako czynnik aktywny i twórczo określający treść politycznej kampanii wyborczej.

Dzięki październikowemu zwycięstwu mamy wszelkie warunki do wykonania tych zadań. Rozporządzamy kapitałem zaufania — i od nas samych, od bliższego działania partii zależy, jak go pomnożymy. Niepowetowanym błędem byłoby zaprzaczenie tej szansy w bierności, wycekiwaniu, niezdecydowaniu, jałowych sporach. Duch ofensywny — oto co jest nam przede wszystkim potrzebne.

Rosnąca od dłuższego czasu polityczna aktywizacja społeczeństwa nabrała w ostatnim okresie wyjątkowej intensywności. Wzrosło poczucie obywatelskich obowiązków, świadomość współzależności i współodpowiedzialności za losy kraju, zjawiała się — uzasadniona, mimo poważnych obecnie trudności gospodarczych — nadzieja gromadnego polepszenia stanu naszej ekonomiki i poprawy bytu w perspektywie kilku lat. Masy, rozwijając niespotykaną dawniej inwencję, wysuwają tysiące projektów, podpowiadają sposoby rozwiązania wielu problemów, wskazują drogi pokonywania trudności — a jednocześnie ich aktywność wyzwala siły pomnażające moralny, polityczny i gospodarczy potencjał socjalistycznego budownictwa. W ruchu tym tkwi ogromna siła twórcza; obowiązkami komunistów — partyjnym i narodowym obowiązkiem — jest stać na jego czele, organizować go i pobudzać z całej mocy.

Wymaga to ofensywnego śmiałości, konsekwentnego odrzucenia balastu nieobrotliwej przeszłości; leku przed masami i ich krytyką, a zwłaszcza starych metod kierowania, zakorzenionych w części aparatu par-

tyjnego. Wymaga nade wszystko komunistycznej wiary w rewolucyjność mas. Oczywiście w tym, co wysuwają masy, obok ziarna są i plewy demagogicznych żądań, martwo urodzonych projektów, żądań wręcz nierrealnych, których — jeśli ma się poczucie odpowiedzialności — aprobować nie wolno. Trzeba się temu zdecydowanie przeciwstawić. Obecna sytuacja próbuje czasem wykorzystać kombinatory polityczny, by zdobyć sobie tanią popularność i upiec osobistą pieczęć. Ale sprawdzianem ostrości wzroku komunisty jest umiejętność rozróżniania i oddzielenia; kto, zamiast zgarniać ziarno, będzie jedynie biadać nad plewami — niczego nie dokona. Trzeba bez niedomówień stwierdzić i mocno w świadomości ugruntować prawdę, że istotnym warunkiem październikowego zwycięstwa było czynne poparcie klasy robotniczej i narodu — i ten fakt na stałe określa naszą politykę.

Powiatowe i wojewódzkie konferencje partyjne powinny stać się znaczącym etapem przygotowywania partii do nowych, październikowych zadań, umocnienia w niej ducha ofensywny, usunięcia starego balastu. Dotyczy to w pierwszym rzędzie procesu kształtowania się nowej kadry działaczy, zdolnych do organizowania klasy robotniczej i kierowania jej ruchem. Jest to proces już zaawansowany. W ostatnich tygodniach odeszło немало tych, którym partyjne instancje nadały miano działaczy, nie mogąc dać im zarazem rzeczywistego autorytetu w masach. Pojawili się zaś na fali dni październikowych działacze, którzy dzięki swemu talentowi przewodzenia robotnikom i dojrzałemu politycznej wypłynęli z anonimowej masy ludzi nie zarejestrowanych w żadnej „nomenklaturze”. Konferencje partyjne, wybierające komitety powiatowe i wojewódzkie, powinny, przynajmniej w ogólnych zarysach, podsumować proces kształtowania się nowego aktywu, wysuwając kadre działaczy posiadających mandat rzeczywistego zaufania mas partyjnych i plynący z autorytetu. Niewątpliwie na te kadre złożyć się powinna część starego aktywu; działacze, którzy pracując w instancjach partyjnych, byli rzecznikami postępowych tendencji, którzy głęboko przemysłili uchwały VIII Plenum i przejęli się ich duchem. Wniosła oni kapitał doświadczenia w praktycznej pracy partyjnej, wspierając nim działaczy nowych, którzy, wyznastając w ostatnim okresie, nie zdążyli go jeszcze nabyć.

Synteza ta na pewno nie dokona się gładko; różne sygnały wskazują, że przebieg burzliwie, że grożą jej poważne wypaczenia. Niemal zjawia się kryzys, nawołujących, abv z m i e n i ć w s z y s t k i c h. Jednocześnie siły starego w partii nie ustępują bez walki, chwytając się metod zasługujących na potępienie. Gdy mowa o potępieniu, warto od razu wyjaśnić, że nie chodzi bynajmniej o lakie zamykanie drogi ścieraniu się poglądów.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z debaty w ONZ

Delegacja Indii wstrzyma się od głosowania nad rezolucją USA

Członkowie delegacji węgierskiej opuścili salę obrad

NOWY JORK (PAP). W dalszym ciągu poniedziałkowej debaty w Zgromadzeniu Ogólnym NZ w sprawie Węgier, zabrał głos delegat radziecki W. W. Kuzniecowa, który wypowiedział się przeciwko rezolucji amerykańskiej.

Następnie zabrał głos delegat Indii Krisznan Menon, który oświadczył, że rząd Indii polecił mu sprzeciwianie się w kwestiach węgierskich.

USA i 15 państw, będzie on nalegał, aby zostały poddane pod głosowanie jako oddzielna rezolucja. Wielka odpowiedzialność ciąży również na USA — powiedział dalej Menon. — Obydwa wielkie mocarstwa dzielą klucze do pokoju świata. Same potępienia nie są odpowiedzialne. Zdaniem Menona, nadeszła pora, aby ONZ za pośrednictwem sekretarza generalnego wszczęła bezpośrednie rokowania ze Związkiem Radzieckim, bowiem bez współpracy ZSRR niemożliwe jest jakiegokolwiek uregulowanie problemu. Zdaniem Menona, byłoby sędziwe, że przed przegłosowaniem rezolucji, można rozwiązać problem.

Według informacji posiadanych przez Indię, naród węgierski nie pragnie powrotu dyktatora i zadawolony jest z obecnej formy ustroju. Inne kółka powinny również wstrzymać się od ingerowania, nawet niekiedy natury militarnej.

Następnie przemawiał delegat Daniil Jacobsen, który poparł rezolucję 16 państw. Podobne stanowisko zajęli przedstawiciele Filipin, Hiszpanii i Kanady.

W czasie posiedzenia popołudniowego doszło na sali do demonstracji przeciwko dyktatorowi Kuby, Batistie.

Debatę w sprawie Węgier odłożono do wtorku. NOWY JORK (PAP). Przed rozpoczęciem w Zgromadzeniu Ogólnym NZ wtorkowej porannej debaty w sprawie Węgier, przedstawiciel tego kraju Imre Horwath złożył krótkie oświadczenie. Oznajmił on, iż

delegacja węgierska nie będzie brała udziału w dalszej debacie, ponieważ mimo licznych protestów z jej strony Zgromadzenie Ogólne w dalszym ciągu usiłuje „ingerować w wewnętrzne sprawy Węgier, co jest sprzeczne z ich prawami suwerennymi”. Delegacja węgierska — powiedział Horwath — wstrzyma się od udziału w obradach XI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ tak długo dopóki kwestia węgierska „nie będzie traktowana w duchu Karty NZ”.

Jak podała agencja zachodnie, oświadczenie Horwatha nie oznacza, że Węgry wycofuje się z Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wszyscy członkowie delegacji węgierskiej opuścili salę obrad, gdzie kontynuowano debatę w sprawie Węgier.

Horwath oświadczył przedstawicielom prasy, iż zamierza w najbliższych dniach powrócić do Budapesztu po przeprowadzeniu uprzednio rozmowy z sekretarzem generalnym ONZ Hammarskjöldem. Dodał on, iż Węgry chętnie przyjmą pomoc organizowaną dla ludności Węgier przez Organizację Narodów Zjednoczonych.

Uczestnicy Paktu Atlantyckiego konferują w Paryżu

PARYŻ (PAP). Jakkolwiek wtorkowe posiedzenie przedpołudniowe odbyło się w ścisłym gronie i przedstawiciele prasy nie mieli na nie wstępu, agencje zachodnie przyniosły relacje z obrad. Jak podaje agencja Reutersa, na posiedzeniu przemawiali Dulles, Pineau, Lloyd, włoski minister spraw zagranicznych Martino oraz Halvard Lange minister spraw zagranicznych Norwegii.

Ich wywody zmierzały do wykazania, iż wydarzenia węgierskie i akcje wojsk radzieckich na Węgrzech dowodzą, jakoby agresywnymi zamiarami Związku Radzieckiego i „stanowią groźbę dla Zachodu”. Wobec tego — twierdził minister — NATO musi „wzmocnić swą jedność i siłę”. Włoski minister Martino oraz Lloyd — przedstawiciele państwa, które dokonało agresji na Egipt — rozdziliły się ponadto nad „intencjami radzieckimi” na Bliskim Wschodzie.

Według informacji uzyskanych przez agencję Reutersa, zarówno Lloyd, jak i Pineau bronili w swych przemówieniach stanowiska Wielkiej Brytanii i Francji w sprawie węgierskiej. Lloyd wypowiedział się też za udzieleniem przez kraje NATO pełnego poparcia Paktywu Bagdadzkiemu. (Apel o takie poparcie wystosowała również delegacja turecka w memorandum przekazanym we wtorek przed południem uczestnikom sesji).

Dłuższe przemówienie wygłosił sekretarz stanu USA Dulles. Według relacji agencji Reutersa, oświadczył on, że Zachód musi: 1) utrzymać „presję moralną”, która „przyczynia się do podważenia systemu komunistycznego” oraz 2) „utrzymać swą własną siłę militarną i zachować stanowczość”. Dulles twierdził, iż obecnie Zachód „nie powinien mieć wątpliwości co do de-

Wiceminister kultury Chin Ludowych przybył do Warszawy

WARSZAWA (PAP). W związku z majowymi się rozpoczęciem w bieżącym tygodniu rozmowami polsko-chińskimi na temat planu wymiany kulturalnej, na rok 1957 przybył do Warszawy wiceminister kultury Chińskiej Republiki Ludowej Chen Ke-han.

Gościa witali na lotnisku minister szkolnictwa wyższego — Stefan Żółkiewski oraz wyżsi urzędnicy MSZ i Ministerstwa Kultury i Sztuki. Obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Wang P'eng-nan.

Obrady irancuskiego Zgromadzenia Narodowego

PARYŻ (PAP). We wtorek francuskie Zgromadzenie Narodowe rozpoczęło dyskusję nad projektem ustawy upoważniającej prezydenta Francji do podpisanie układu w sprawie Zagłębia Saary, zawartego z Niemiecką Republiką Federalną w październiku br.

Po zreferowaniu projektu ustawy przez deputowanego Muttera dyskusja została przerwana nagłą interpellacją deputowanego z ramienia MRP Bixoma. Wystąpił on w imieniu 50 deputowanych z wnioskiem o umieszczenie sprawy sytuacji na Węgrzech na pierwszym miejscu porządku dziennego debaty nad polityką zagraniczną, zapowiedzianą na 18 bm.

Pełna rehabilitacja K. Moczarskiego i towarzyszy

WARSZAWA (PAP). 11 bm. Sąd Wojewódzki dla m. st. Warszawy ogłosił wyrok w sprawie Kazimierza Moczarskiego, Eustachego Kraka i Alfreda Kurczewskiego, uwieczniając ich i oczyszczając od hańbiących zarzutów współdziałania z najedząca hitlerowskim w likwidowaniu lewicowych działaczy w okresie okupacji.

W motywach wyroku sąd stwierdził, że zarzuty postawione w akcie oskarżenia nie znalazły potwierdzenia w toku wznowionego procesu.

Uzasadnienie wyroku szeroko omawia szereg dokumentów, których fotokopie znajdują się w aktach sprawy, a dotyczących działalności Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa i Komisji Walki Podziemnej — komórek, którymi kierowali Krak, Moczarski i Kurczewski. Dokumenty obejmujące listy działaczy lewicowych świadczą o tym, że komórki te interesowały się działalnością członków PPR i innych organizacji lewicowych w okresie okupacji, brak jest jednakże jakiegokolwiek dowodów potwierdzających zakłamaną tezę o współpracy PKB i KWP z władzami okupacyjnymi w likwidowaniu działaczy lewicowych.

Rehabilitacja Ludomira Sakowicza

WARSZAWA (PAP). W Sądzie Najwyższym odbyła się rozprawa rehabilitacyjna Ludomira Sakowicza, b. prokuratora cywilnego sądu specjalnego polskiego podziemia, skazanego na podstawie spreparowanych dokumentów za działalność na tym stanowisku na karę 15 lat więzienia.

Ludomir Sakowicz od 1942 do 1943 roku pełnił funkcję prokuratora w tzw. cywilnym sądzie specjalnym, wydającym m. in. wyroki na kolaborantów i zdrajców narodu.

Sąd Najwyższy oskarżył Sakowicza nadzwyczajnie, założonej przez Generalną Prokuraturę, po rozpatrzeniu sprawy — wydał wyrok uniewinniający i rehabilitował Ludomira Sakowicza.

Pismo W. W. Kuźniecowa do Hammarskjölda

NOWY JORK (PAP). Sekretarz ONZ opublikował następujące pismo przewodniczącego delegacji radzieckiej na XI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, W. W. Kuźniecowa do sekretarza generalnego ONZ, datowane 10 grudnia:

„Potwierdzając odbiór pisma pana z 4 i 5 grudnia, dotyczącego rezolucji Zgromadzenia Ogólnego, uchwalonej na posiedzeniu Zgromadzenia w dniu 4 grudnia, mam zaszczyt zakomunikować o następujące:

Stosunek Związku Radzieckiego do wspomnianej rezolucji został wyjaśniony w odpowiednich oświadczeniach delegacji radzieckiej na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego. Delegacja radziecka wskazywała wówczas, że rezolucja ta stanowi nową próbę brutalnej ingerencji w wewnętrzne sprawy Węgier za pośrednictwem ONZ i jest sprzeczna z zasadami Karty NZ oraz z powszechnie przyjętymi normami prawa międzynarodowego.

Związek Radziecki stoi nadal na tym stanowisku.

Wyrazy ubolewania ambasaderowi ZSRR w Polsce

WARSZAWA (PAP). W związku z wypadkiem chuligańskiego napaści na gmach konsulatu ZSRR w Szczecinie w czasie awantur ulicznych w dniu 10 bm, dyrektor generalny MSZ ambasador M. Wierna i dyrektor protokołu dyplomatycznego MSZ minister pełnomocny E. Barilow złożyli w dniu 11 bm. w imieniu ministra spraw zagranicznych PRL wyrazy ubolewania ambasadorowi nadzwyczajnemu i pełnomocnemu ZSRR w Polsce P. Pomomarenko. Ambasador ZSRR został poinformowany, że w sprawie tej prowadzone są energiczne dochodzenia, a winni zostaną ukarani oraz że władze polskie gotowe są pokryć szkody materialne wyrządzone konsulatowi.

Wydarzenia na Węgrzech w ocenie Kardelja

BELGRAD. 7 bm. na sesji Skupszczyzny Jugosłowiańskiej wygłosił przemówienie wiceprzewodniczący Związkowej Rady Wykonawczej Edward Kardelj. Oto zasadnicze tezy jego przemówienia:

„Istnieją dwie różne oceny powstania na Węgrzech — obie błędne i składowe. Pierwsza z nich, że miało tam miejsce zorganizowane zawieszenie kontrowersji, w toku której, — w wyniku błędów dawnego kierownictwa — część mas ludowych przeszła na stronę kontrowersji. Druga ocena głosi, że chodzi tu o rewolucję, której celem było wywalczenie włości i niezawisłości narodowej. Pod słowem „własność” rozumie się tu wielopartyjny system demokracji burżuazyjnej, zaś „niezawisłość” oznacza wzmocnienie nacjonalizmu węgierskiego.

Węgierska klasa robotnicza, jeśli chodzi o koncepcję ustroju państwowego, demokracji i stosunków między partiami, pozostawała w znacznym stopniu pod wpływem frazeologii drobnomieszczańskiej. Bronila ona jednak zdecydowanie społecznej własności środków produkcji. Co więcej, dążyła do rozszerzenia zdobytych socjalizmowi praw stworzenia rad robotniczych i przekształcenia własności państwowej we własność społeczną pod bezpośrednim demokratycznym kierownictwem wspólnot samych producentów. Jest to słusna droga.

Gdyby reakcyjnym siłom biorącym udział w powstaniu udało się uchwycić władzę, niewątpliwie weszłyby one ręką w kolizję z radami robotniczymi, podobnie jak stałyby się już obecnie w razie podjęcia jakiegokolwiek próby wznowienia starej monopolistycznej i zbiurokratyzowanej partii.

Stwierdzając że Jugosławia jest w zasadzie przeciw interwencji obcych państw w wewnętrzne sprawy innych krajów, Kardelj ocenił drugą radziecką interwencję na Węgrzech jako mniejsze zło prowadzące do położenia kresu przelatywemu krwi oraz umożliwiającej utworzenie takiego rządu, który zespoliłby wszystkie siły socjalistyczne i pozwoliłby klasie robotniczej uzyskać za pomocą rad robotniczych taki wpływ na politykę państwową, jakiego nie miała nigdy przedtem. Jedynie taki pozytywny rezultat — powiedział Kardelj — mógłby usprawiedliwić interwencję radziecką niezależnie od tego, że sam akt interwencji będzie potępiony przez historię.

Zasadniczą sprawą dla Węgier jest obecnie zmiana systemu politycznego, a nie zmiana osób i naprawa błędów. Oczekując, że rząd Kadara zwróci się do klasy robotniczej i radami robotniczymi i że stanie się on ośrodkiem koncentracji sił socjalistycznych, Jugosławia uważa, że konieczne jest udzielenie temu

Komu na tym zależy?

Po Bydgoszczy — Szczecin. Znów nieobliczalne wystąpienia głównie rozwydrzonych młodzieńszaków, burdy na ulicach, prowokacyjne demonstracje oraz napaść na konsulat radziecki. Piłkackie sprzeczki, pseudopatriotyczne okrzyki i antyradzieckie hasła. Komu na tym zależy by nieprzytomny wyrostek rzucił kamieniem i w szczybie posterunku milicji i radzieckiej placówki?

A teraz znów w Warszawie komitet uczelniany Akademii Sztuk Plastycznych wydaje nielegalnie ulotkę wzywającą do ratowania dzieł węgierskich, których transport ma rzekomo przelecieć przez Warszawę. Wiadomo, jak przysłał później autorzy ulotki, zacierając z plotek. Komu zależy na kolportowaniu takich plotek?

Trudno uitożsamiać jaidekce wyznaczył uczelnianych wyrostków z nieodpowiedzialnym postępowaniem komitetu uczelnianego ASP, ale skutki są podobne. Podsyćcie niepokój, wzbudzenie umysłów, stwarzanie trudnych sytuacji. Jest granica młodzieńczego rozgorączkowania i wery, granica, której przekroczyć nie wolno. Ta granica jest interesem naszego państwa, spokojem i bezpieczeństwem naszych obywateli. Kto tę granicę przekracza, świadomie, czy nieświadomie, celowo, czy bezwładnie szkodzi nam wszystkim, i musi ponieść konsekwencje.

Sytuacja naszego kraju jest trudna. Podjęliśmy wielką walkę polityczną, walkę o demokrację — naszymu życiu, walkę, która — wemy to — przekaże dobrze — nie wszędzie znajduje należyte zrozumienie. Są siły, którym zależy, aby nasz polski „eksperyment” był podwójnie socjalistycznym się nie udał. Są siły, które pragną powrotu do starego i są takie siły, które chciałaby, są bacząc na wszelkie konsekwencje.

SPORT Olimpijczycy polscy w drodze do kraju

Nasi olimpijczycy prawdopodobnie już w tym tygodniu znajdować się będą wśród swoich rodzin. Trzema grupami wyruszyli oni w niedzielę z Melbourne i po jednodniowym odpoczynku w Amsterdamie pierwsza grupa zawodników spodziewana jest w czwartek 13 bm. na lotnisku Okęcie w Warszawie. W pierwszej grupie znajdo-

Z notatnika turysty

- II Zjazd Oddziału Krakowskiego PTTK odbędzie się w niedzielę 16 bm. o godz. 9 w auli AGH, Aleja Mickiewicza 31.
Wojewódzki Komitet Turystyki nie wydaje obecnie formularzy na zbiorowe przepustki konwencyjne do CSR.
Do chwili otrzymania lokalu zastępczego agencji organizacyjnej Oddziału Krakowskiego PTTK ulokowane zostały przejściowo w barakach Domu Wycieczkowego „Pawilon” przy ul. Marka 39.

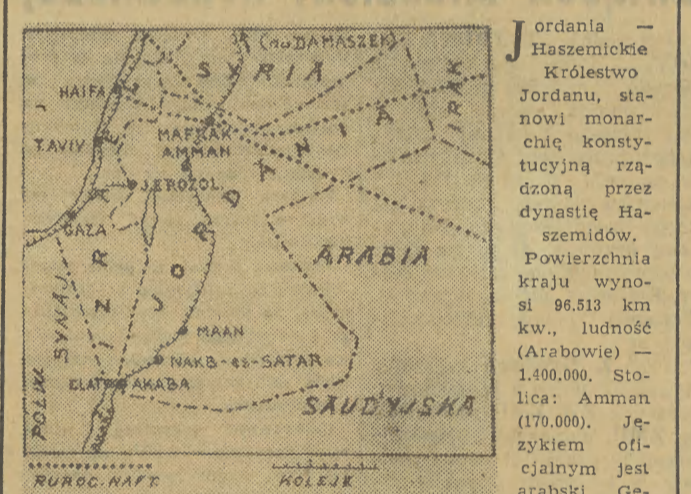
W sprawie odnowy

(Dokończenie ze str. 1)
walec poglądów politycznych wewnątrz partii. Szkodliwa naiwność polityczna byłoby mniemanie, że jedno pleum KC, nawet tak przełomowe jak ostatnie, może stać się finałem tej walki, że końcowe uchwały załatwią problem bez reszty. Takie przekonanie byłoby wyrazem nieuzasadnionego optymizmu, kłócecego się z realizmem politycznym. Chodzi natomiast o to, aby walka ta toczyła się na płaszczyźnie zasad, aby nie spiełzała w śliskie doly rozgrywek personalnych, by nie godziła w jedność działania partii.

Obserwujemy w niektórych miastach i województwach, zwłaszcza w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Koszalinie, kampanie mające wszelkie cechy politykierskiej, frakcyjnej roboty. Przeprowadza się atak na niektórych towarzyszy z kierownictwa partii. Przeprowadza się atak na niektórych towarzyszy z kierownictwa Komitetów Wojewódzkich, wywiekając, obok niewielu prawdziwych, wiele przesadzonych i mówiących jawnie oszczerstw, nonsensownych zarzutów. Kołportuje się nie wiadomo przez kogo powielone przemówienia różnych działaczy, wygłoszone w minionym okresie w wyrażonym celu skompromitowania tych działaczy, załamujących nie tylko dziś ale w całym przełomowym okresie od III Plenumu postępowe pozycje Organizacji, nawet iiamie dyscypliny partii, zebrania i narady poświęcone osobliwym grupowym rozrachunkom. Czynnione są próby poróżnienia ze sobą załóg poszczególnych warszawskich fabryk. Przeprowadza się linie podziału nie według politycznych poglądów, lecz według rasistowskich kryteriów. Szczególnie przykre jest fakt, że w te kampanie, nie mająca nic wspólnego z wewnątrzpartyjną dyskusją polityczną, uwikłało się wielu uczciwych, oddanych partii towarzyszy, działających niewątpliwie w dobrej wierze zwłaszcza — chociaż nie tylko — spośród pracowników aparatu partyjnego.

Niezależnie od tego, czy prowadzą ją ludzie nie uświadomieni sobie obiektywnych skutków swej działalności, czy też kuci na cztery nogi intrzyganci polityczni, jest to kampania demagogiczna i frakcyjna. Stanowi kontynuowanie — w zmienionych warunkach i przy głębszym kamuflażu — walki zwolenników konserwatywnej polityki w partii przeciw nurtowi postępowemu. A przy tym zbiega się z antynar-

Jordania



Jordania — Haszemickie Królestwo Jordani, stanowi monarchię konstytucyjną rządzoną przez dynastję Haszemidów. Powierzchnia kraju wynosi 96.513 km kw., ludność (Arabowie) — 1.400.000. Stolica: Amman (170.000). Językiem oficjalnym jest arabski. Gęstość zaludnienia jest większa na terenach zachodnich Jordani (68 mieszk./1 km kw.) — na wschodnich: 47 mieszk./1 km kw.). Jordania graniczy od północy z Libanem i Syrią, od wschodu z Irakiem, od południa z Arabią Saudyjską i od zachodu z Izraelem, z którym dzieli Jerozolimę na pół. Do M. Śródlądniego Jordania nie posiada dostępu; dysponuje jedynie skrawkiem wybrzeża na południu nad zat. Akabską, gdzie znajduje się jedyny port tego kraju — Akaba.

Większą część terytorium Jordani zajmuje wyżyna pustylna. Jedyną na zachodzie wzdłuż granicznej rzeki Jordan istnieje wąska pas niziny. Najwyższe wzniesienia dochodzą do 1822 m. Przeważną część terytorium zajmują stępy lub pustynie z niewielkimi oazami. Klimat gorący i suchy.

Pod względem rolnictwa Jordania jest krajem wybitnie zacofanym. Obszary uprawne zajmują zaledwie 820.000 ha. Brak niemal zupełnie urządzeń nawadniających. Główne uprawy to pszenica i jęczmień. Ponadto uprawia się winną latorośl, oliwkę i tyton. Rozwinięta jest koczownicza hodowla bydła. Przemysł praktycznie nie istnieje. Produkuje się jedynie alkohol oraz papierosy w Ammanie.

Przez Jordanię przebiega jedna południkowa linia kolejowa łącząca stolicę kraju z portem Akaba oraz idąca na północ na Damasek (Syria) i dalej do Turcji (port Izmir nad M. Śródlądziem). Długość linii kolejowych — 1520 km.

Do czasów II wojny światowej Jordania, zwana wówczas Transjordanią, wchodziła w skład Turcji. Po wojnie kraj ten stał się mandatem brytyjskim. Celem Anglii było stworzenie z Jordani i części Palestyny. Silne garnizony brytyjskie stacjonujące na terenie Jordani utrzymywały w szachu ruiny wojskowości krajów arabskich aż do okresu II wojny światowej. Ponadto Anglii kontrolowali porty i akwizycje naftowe idące przez Jordanię od zat. Perskiej do rurociągu Morza Śródziemnego.

Po II wojnie światowej Jordania otrzymała fikcyjną niezależność. Fikcyjną, bowiem kraj ten wbrew własnej woli w dalszym ciągu stanowił ostoję wpływów brytyjskich w świecie arabskim. Jedynie regularne wojska Jordani zwane „Legionem Arabskim” znajdowały się pod komendą oficerów brytyjskich i pod naczelnym dowództwem generała angielskiego Glubb Pasa (John Glubb). Legion ten brał udział w wojnie z Izraelem w 1948 r. i poniósł ciężkie straty pod Hebronem i Betleem.

W okresie montowania przez mocarstwa zachowne tzw. „Paktu Bagdadzkiego” Anglia dokładała wszelkich starań celem wciągnięcia Jordani do tego agresywnego ugrupowania. Powstały na tym tle ostre spory pomiędzy Anglią a królem Jordani, Husseinem, znalazły gwałtowne rozwiązanie w dniu 2 marca 1956 r. Dekretem królewskim zostały usunięte ze swych stanowisk generał Glubb Pasa i sztab brytyjski; dowództwo objeli oficerowie syryjscy. Pomimo tego do dnia dzisiejszego na terenie Jordani stacjonują brytyjskie wojska lotnicze (baza w Mafrak — Jordania północna), Egipt, Syria i Arabia Saudyjska okazały Jordani pomoc finansową celem uniezależnienia jej od subwencji brytyjskich.

Jordania, podobnie jak i inne państwa arabskie nie uznaje republiki Izraela, z którą od 1948 r. nie utrzymuje stosunków dyplomatycznych. Oba kraje związane są jedynie dość problematycznym zawieszeniem broni przerywanym ustawicznymi incydentami granicznymi. Ten stan wrenia jest trościąwie pielegnowany przez mocarstwa zachodnie skłonne w każdej chwili do odegrania roli „mediatora” podobnie, jak miało to miejsce po ostatnim ataku Izraela na Egipt.

Jordania jest związana sojuszem obronnym z Egiptem, Syrią i Arabią Saudyjską i razem z nimi przeciwstawia się kategorycznie paktywu bagdadzkiemu godzącemu we wspólnotę polityczną i interesy świata arabskiego.

MGR L. DUBIŃSKI

(„Trybuna Ludu”)

Zastrzyki

„Ofiary” i procenty

— Obywatele! — kończył mówca — nasza fabryka ma bogaty dorobek demokratyczny. Zawsze, gdy trzeba było coś wypracować...
— Ciężka robota — jęczyli członkowie komisji w trzecim dniu swej działalności...
— Ach, drodzy towarzysze, narzeczcie będzie sprawiedliwość. Złodziejek ze mnie zrobił — i kała młoda dama — to wszystko za krytykę, towarzysze. Co? Nie przypominacie kogo krytykowałam? Trudno pamiętać, ja też do brzo nie pamiętam. Ale przypominam sobie, że zawsze miałam dużo krytycznych myśli. Ja myślałam już wtedy, kiedy nam zabrano myślenie. Usuwając miłe z magazynów słowa, stała się wyrazem jej praktycznej realizacji.

Na drodze ku samorządom robotniczym

Inż. Jerzy Olszewski

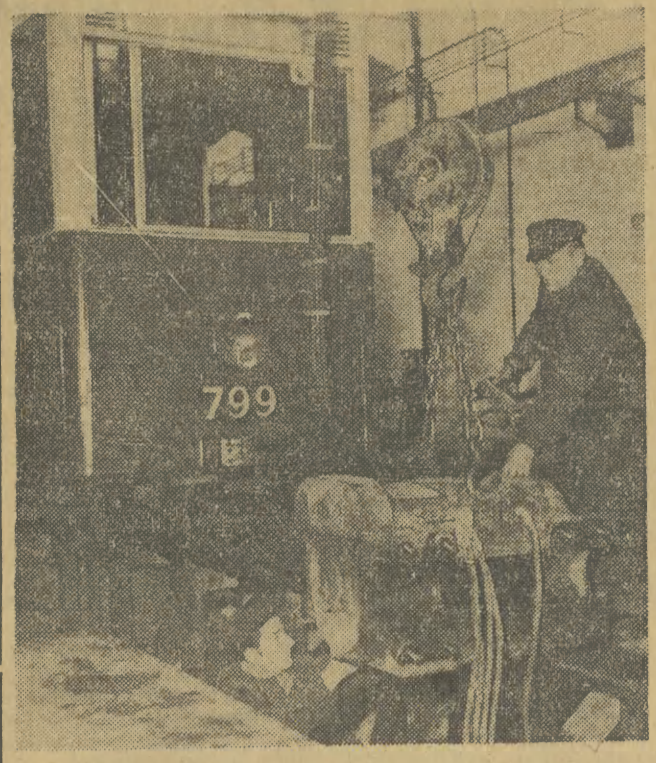
nacz. dyrektor Zakładów Chemicznych „Oświęcim”

W pełni zaufać klasie robotniczej

Zaczęło się od postawienia pytania: w czym leży główny sens przejścia samorządu od jego roli politycznej do ekonomicznej?
Sprawa ta ściśle się łączy z usamodzieleniem przedsiębiorstw i nie można dyskusyjnie oddzielać od siebie dwa te zagadnienia. Ogłoszenie ustawy o usamodzieleniu przedsiębiorstw jest błędem. Głównie zagadnienie to sprawa centralnego planowania. W ustawie sejmowej powiedziano, że samorząd robotniczy organizuje i kieruje działalnością, lecz ma prawo do ustalania rocznych planów operacyjnych produkcji. Sformułowanie było wynikiem burzliwej dyskusji, jaka toczyła się na komisji ze względu na to, że w pierwotnym projekcie sprawę tę pominięto. Zaprojektowano mianowicie tak: przedsiębiorstwo otrzymuje roczne wskaźniki i samo może opracować tylko plany operacyjne. Nie jest to załatwienie sprawy. Dyskutowałem z ministrem Zemanem i Usasem, dnialem poglądy, że centralne planowanie musi pozostać, ale jeżeli zostanie w formie dotychczasowej, to w zasadzie żadne zmiany nie nastąpią. Bo jeżeli przedsiębiorstwa dostaną roczne wskaźniki, a praktyka będzie, jak dotąd, nie nastąpi żadna poprawa.

czynienia z realnymi cyframi zaplanowanymi przez zakład, a nie z cyframi wymyślonymi przez PKPG czy ministerstwo.
W Oświęcimiu są piece karbidowe. Od czterech miesięcy prowadzimy dyskusję z PKPG na temat wysokości planu na rok 1957, jeżeli chodzi o produkcję karbidu. PKPG ustaliła plan w sposób oryginalny: wzięła pod uwagę wyniki produkcyjne najlepszego miesiąca roku ubiegłego i pomnożyła je przez 12, biorąc przy tym pod uwagę teoretyczny wskaźnik piece. Tak powstał plan produkcyjny karbidu na rok przyszły. Zapomniano o kilku „drobniactwach”, a mianowicie, jak będzie przedstawiała się sprawa dostaw surowców w przyszłym roku i jak będzie z dostawami energii elektrycznej, czy będą warunki zbytu. Zakład zaplanował 10-procentowy wzrost produkcji w stosunku do średniego wyniku roku ubiegłego przewidując, że zarobowo dostawy energii elektrycznej, surowca, jak i warunki zbytu znacznie się pogorszą.

botniczej w tych dziedzinach, a klasa robotnicza na pewno zdolność produkcyjną zakładu potrafi właściwie wykorzystywać, jeżeli się jej stworzy odpowiedni bodziec zainteresowania materialnego, I oto argument za tym, aby w dużych zakładach, które mają określony profil produkcyjny, centralne planowanie państwa ograniczało się tylko do ustalenia tego profilu, a sam zakład powinien mieć samodzielną w ustalaniu planu. Tytuł w ten sposób widzę możliwość działalności samorządów ten ma dzielić jedynie wskaźniki, to będzie on robił tylko to, czym zajmuje się dziś dyrektor Centralnego Zarządu.



280 wozów tramwajowych „nocuje” w zajezdni przy ul. Woronicza w Warszawie choć zajezdnia obliczona jest w zasadzie na 200 tramwajów. Nie jest to jedyny kłopot. Jaki ma obsługa zajezdni. Brak centralnego ogrzewania w halach zajezdni oraz niepełne wyposażenie w sprzęt i urządzenia utrudniają zadanie sprawne przeprowadzanie napraw i remontów. Na zdjęciu: (od lewej) Julian Gajownik i mistrz Jan Pamfilowicz wymieniają silnik elektryczny w wozie motorowym.

A jednak wyraz sprawiedliwości...

Na kolegium redakcyjnym dostajemy polecenie wyjazdu do Zakopanego. Sygnaly jakie stamtąd dochodzą są bardziej niż niepokojące: młodzież z rewolucyjnej rady nieprzemysłami pocłagnięciami rozpętała burzę wokół wyboru nowego Prezydium MRN, zajęła siłą dom czasowy Zarządu Głównego ZMP „Czajki”, w zakładach pracy królują metoda „tęczek” — w tych warunkach konferencja sprawozdawczo-wyborcza Komitetu Miejskiego ZPPR może zmienić się w niebezpieczne rozgrywki personalne. Ustąpienie starego przewodniczącego Prezydium MRN, Krupy, ma nieubliżalne w skutkach konsekwencje — olbrzymi plan inwestycyjny miasta przejęty przez nowe nieorientowane władze musi ulec zahamowaniu, bo nikt prócz Krupy nie potrafi ustawić budżetu na rok 1957. Pojechalismy...

ostra, choć w ostatecznej decyzji przynosząca zasadnicze zmiany w kierownictwie. Zaden z byłych sekretarzy nie został wybrany w skład plenium Komitetu Miejskiego.
Wypadki te otrzymały bardzo znamienne, zakulisowe komentarze: łamanie praworządności. Aye czy wynikiem łamania praworządności może być nowy, zdrowy układ sił partyjno-społeczny? Nie wątpiłw formie nacisku byłby tu przeciw demokratyzacji obroną społeczeństwa przed skostniałym, zurzędniczym, oportunistycznym, zamkniętym klanem ludzi skompromitowanych w swym społecznym działaniu.

rewolucji. Praworządność rewolucji mieści się w jej szerokiej humanistycznej sprawiedliwości, w radykalnym zwalczaniu krzywd. Istotą rewolucji jest to, że staje ona w poprzek pewnym przepisom i paragrafom, które gwałciły częściowo prawo życia i rozwoju. W tej „teorii” rewolucji zakopanejsza sprawa „Czajki” — pozornie drobna, stała się wyrazem jej praktycznej realizacji.

Tym więcej, że przedstawiciele rady rewolucyjnej znajdują się przecież i w Nowym Komitecie Miejskim i w Prez. R. N. Podkreślić raz jeszcze: rada młodzież nie jest w Zakopanem na pewno jakąś trzecią siłą uzurpującą sobie nadzór, decydujący głos, rozstrzygający w sprawach społeczeństwa.
Powtórzmy raz jeszcze — w Zakopanem nastąpiła pełna stabilizacja władzy wybranej przez społeczeństwo i cieszącej się jego zaufaniem. W tej stabilizacji pomogła przede wszystkim rada rewolucyjna, z którą w tej chwili nowoobrane władze wspólnie pracują. I to naszym zdaniem jest dla sytuacji w Zakopanem istotnie i najważniejsze.

Zakopane znamy nie od dziś. Nie pierwszy raz rozmawiamy z władzami, przedstawicielami Komitetu Miejskiego, działaczami społecznymi i zwykłymi mieszkańcami Zakopanego. Pamiętając o informacjach krakowskich szukamy śladów braganu, rozprężenia i dezorganizacji życia. Tymczasem fakty i sprawy układają się jak na przekór w zupełnie nieoczekiwany dla nas obrót. Okazuje się, że znówu plotka zastąpiła rzetelne „rozeznanie” terenu. Wprawdzie przez Zakopane przewalają się już najgorętsza fala wypadków, ale zaczynają od początku...

Wypadki te otrzymały bardzo znamienne, zakulisowe komentarze: łamanie praworządności. Aye czy wynikiem łamania praworządności może być nowy, zdrowy układ sił partyjno-społeczny? Nie wątpiłw formie nacisku byłby tu przeciw demokratyzacji obroną społeczeństwa przed skostniałym, zurzędniczym, oportunistycznym, zamkniętym klanem ludzi skompromitowanych w swym społecznym działaniu.

Bezspornie w tej chwili w Zakopanem rada rewolucyjna młodzież jest jakąś siłą napędową. Układ stosunków społecznych w mieście kształtuje się prawidłowo przede wszystkim dzięki jej działalności. Czy oznacza to jednak, że rada rewolucyjna dysponuje w tej chwili zaufaniem całego Zakopanego? Chyba nie, chociaż wszyscy podpisują się pod dotychczasowymi rezultatami jej działalności. Trudno wywyciągnąć gwarancję, obaw i zastrzeżeń. Zdarze się — przobując uogólnić ten różnorodny i sceptyczny i czasem rezerwy — zastrzeżenia te wynikają jakby z samej nazwy: rewolucyjna rada młodzież. Nagromadziło się w niej zbyt wiele dynamicznych, „niebezpiecznych” dla spokoju pojęć: młodzież — rewolucyjność...

W Zakopanem nastąpiła pełna stabilizacja władzy wybranej przez społeczeństwo i cieszącej się jego zaufaniem. W tej stabilizacji pomogła przede wszystkim rada rewolucyjna, z którą w tej chwili nowoobrane władze wspólnie pracują. I to naszym zdaniem jest dla sytuacji w Zakopanem istotnie i najważniejsze.

W dniach, gdy w Warszawie rozdił się polski październik, władze partyjne Zakopanego (i nie tylko zresztą tam) znalazły się w sytuacji mocno kłopotliwej. Trzeba było decydować się na własną rękę, rządzić się własnym rozumem. Wybrali więc takie wyjście: milczyli telefonem z województwa — milczeli i oni. Jeśli wierzyć tamtejszym ludziom — sprawy te zwłaszcza i sekretarzowi tow. Woźniakowi nie mogły przejść przez gardło. Orientacja polityczna Komitetu zamykała się wtedy w dewizie: siedzieć cicho — przeczekać. Przeczekali w ten sposób zaufanie społeczeństwa. Kredyt tego zaufania przeszedł w tym czasie na całkiem nowe siły. Powstała rewolucyjna rada młodzieży Zakopanego. Oni nie czekali i nie milczeli.

W paragrafach na tego rodzaju wypadki nie ma miejsca. Niepraworządność jednak tutaj stała się wyrazem najbardziej sprawiedliwości. Zgodziliśmy się, że na te fakty można popatrzeć od dwóch stron. Tak jak od dwóch stron można patrzeć na przebieg całej naszej sprawy.

W Zakopanem nastąpiła pełna stabilizacja władzy wybranej przez społeczeństwo i cieszącej się jego zaufaniem. W tej stabilizacji pomogła przede wszystkim rada rewolucyjna, z którą w tej chwili nowoobrane władze wspólnie pracują. I to naszym zdaniem jest dla sytuacji w Zakopanem istotnie i najważniejsze.

Z Zakopanem nie przywieźliśmy więc żadnych rewelacji. Przywieźliśmy za to przekonanie, że rewolucja tam znajduje się w dobrych rękach.

BARBARA GEMROT EUGENIUSZ NOWAK MARIA SZELINGOWSKA

Trzy dni z repatriantami (II)

...~ dobrego zdrowia ludzie polscy!

„Za tym krajem tęsknimy, wygnañcy bez winy” (SŁONIMSKI)
Jest w tych ludziach jakaś drobniagzowa, chciwa ciekawość naszego życia, wszystkich polskich spraw. Sami mówią dość niechętnie; wolą pytać. Mickiewiczowskie „ile cię cenił trzeba...” zbyt paletyczne na użytek powszedni, dopiero przy nich nauczyliśmy się rozumieć. Raz odniosłam nawet wrażenie, że mojego rozmówcę nie tyle interesuje co mówię, ile idzie mu o sam fakt słuchania. Ten człowiek, który — przekonałam się później — już nie pamięta jak się pisze po polsku własnym imię, po prostu ułował się samym dźwiękiem mowy polskiej. Nie słyszał jej przez dziewięć lat.

potrzebniejsze dzisiaj dla nas — zwykle już zostaje.
Na tym zamierzałam skończyć mój reportaż, czy raczej kronikę trzydniowych spotkań. Już po powrocie jednak zastałam w redakcji list, który ten zamiar zmienił.
Autor listu, Władysław Deja, mieszka w Krakowie. Pisze on tak:
„Nas w kraju ożywia nadzieja, że dzięki akcji repatriacyjnej podjętej przez nasz rząd, powrócą do nas krewini, z którymi tak długo byliśmy rozdzieleni...”

Porozumieliśmy się już z krakowskim PCK, gdzie obiecano nam zasięgnięć od Pełnomocnika Rządu do Spraw Repatriacji potrzebnych do sprzezwiania tej inicjatywy wskazówek. Odpowiedź otrzymamy w przeciągu najbliższych dni. Oczywiście zostanie przez „Gazetę” opublikowana.

W budynku Prezydium MRN zebrał się radni, aby dokonać wyboru nowego Prezydium. Zeby im nikt nie przeszkadzał w tej doniosłej decyzji nie wiadomo komu o obradach nikogo spoza Miejskiej Rady. Młodzież pomieszała szyki statecznym ojcom miasta. Doprowadziła do zebrania sesji w sali „Morskiego Oka”, zradiofonizowała obrady, sprrowadziła „niezdyscyplinowane” społeczeństwo, które zmusiło radnych do demokratycznych wyborów nowego Prezydium. Walka szła ostro. Były przewodniczący Prezydium — Krupa, wstawiony tym, że niktym dobrym miastu nie „naraził”, bronił swego fotela do ostatniej szansy. Radni w powtarzających się głosowaniach przemysłnymi kruczkami starali się utrzymać ob Krupę. Kiedy zawiodły wszystkie sposoby utrzymania jego kandydatury ojcowie miasta... zwiaili. Rada nie posiadając quorum nie mogła podjąć prawomocnej uchwały. Klub radnych ZPPR ograniczył się do pozycji biernego obserwatora. Dopiero kiedy jasne było, że sprawa jest przegrana, I sekretarz KM, tow. Woźniak wycofał w imieniu klubu kandydaturę tow. Krupy.

W paragrafach na tego rodzaju wypadki nie ma miejsca. Niepraworządność jednak tutaj stała się wyrazem najbardziej sprawiedliwości. Zgodziliśmy się, że na te fakty można popatrzeć od dwóch stron. Tak jak od dwóch stron można patrzeć na przebieg całej naszej sprawy.

W Zakopanem nastąpiła pełna stabilizacja władzy wybranej przez społeczeństwo i cieszącej się jego zaufaniem. W tej stabilizacji pomogła przede wszystkim rada rewolucyjna, z którą w tej chwili nowoobrane władze wspólnie pracują. I to naszym zdaniem jest dla sytuacji w Zakopanem istotnie i najważniejsze.

W Zakopanem nastąpiła pełna stabilizacja władzy wybranej przez społeczeństwo i cieszącej się jego zaufaniem. W tej stabilizacji pomogła przede wszystkim rada rewolucyjna, z którą w tej chwili nowoobrane władze wspólnie pracują. I to naszym zdaniem jest dla sytuacji w Zakopanem istotnie i najważniejsze.



— Sio lat życia, i to zdrowo, panie Piotrze! — Wzajemnie, kierowniku, wzajemnie. Piotr Waszczyński otrzymał tysiąc złotych zasiłku i drugi tysiąc — zapomogli. Przyjechał sam, do dzieci.

potrzebniejsze dzisiaj dla nas — zwykle już zostaje.
Na tym zamierzałam skończyć mój reportaż, czy raczej kronikę trzydniowych spotkań. Już po powrocie jednak zastałam w redakcji list, który ten zamiar zmienił.
Autor listu, Władysław Deja, mieszka w Krakowie. Pisze on tak:
„Nas w kraju ożywia nadzieja, że dzięki akcji repatriacyjnej podjętej przez nasz rząd, powrócą do nas krewini, z którymi tak długo byliśmy rozdzieleni...”

Na terenach, gdzie tworzą się większe skupiska nowoosiadłych repatriantów, mogłyby samorzutnie powstawać komitety pomocy. Byłyby to komórki o charakterze czysto społecznym, działające na zasadzie inicjatywy całkowicie oddolnej — bez śladu jakiegos „zastawionego” administrowania. Ich przedstawiciele ułatwiliby repatriantom z całego świata wstąpienie do zakładowego życia, o którym wspominałam — w sensie znaczenia lokum, zajęcia, wszelkich procedur związanych z szybkim uzyskaniem rent, dodatkowych ulg przewidzianych w Kartce Uprawnień Repatrianta itd. Tak pojąta pomoc stanowiłaby potrzebny zwłaszcza w powiatach „powielacz” działalności opiekuna z urzędu dla repatriantów, Zarządów Wojewódzkich MSW. Co o tym myślicie?...

ANNA STRONSKA Zdziesią: OTTO LINK

»Niebieskie ptaki« w hotelach robotniczych

Wielu z nas na pewno pamięta owe mroczne i niezręczne opowiadania o ekscesach chuligańskich zdarzających się w pierwszych latach budowy Nowej Huty. Potem sytuacja zmieniła się tak dalece, że można było mówić o swego rodzaju odwróceniu proporcji: poszczególne dzielnice starego Krakowa miały niewątpliwie „prymał” w statystyce tak rozbojów, jak i wycieczek chuligańskich.

Obechnie nie można oczywiście twierdzić, że Nowa Huta stała się znów ośrodkiem jakiegoś szczególnego rozwydrzenia, w ciągu jednak ostatnich kilku tygodni obserwuje się zwiększenie awanturnictwa i chuligaństwa. Często również stały się kradzieże mienia robotników zamieszkałych w hotelach, kradzieże popełniane przeważnie w godzinach, kiedy robotnicy znajdują się w pracy.

Kwestie te zresztą wiążą się dosyć ściśle ze sobą, gdyż sprawcami i wykrzaczami chuligańskich i kradzieży hotelowych są przeważnie ludzie należący do szczególnej kategorii „obywateli” Nowej Huty. Nie jest tajemnicą, że w Nowej Hucie przebywa kilkudziesięciu młodych ludzi (18 do 26 lat), będących notorycznymi nierośniętymi „Mieszkańcami” oni na strychach i piwnicach, a często korzystając z gościnności robotników (których przy okazji okradają). Problem owych „niebieskich ptaków” jest palącą sprawą i konieczne trzeba ją załatwić.

W pierwszym rzędzie idzie o to, aby uczelnicy mieszkańców hoteli robotniczych (a tych jest przytłaczająca wię-

kszość) przekonać o niedopuszczalności fałszywie pojętej gościnności wobec swych podejrzanych kolegów. Należałoby jednak pomyśleć o tym, że milicja — chociaż dysponuje nawet dość dokładnym rejestrzem „niebieskich ptaków” — jest właściwie bezsilna, jeśli idzie o uniemożliwienie im dalszego grasowania w dzielnicy. Nie ma sposobu na usunięcie z Nowej Huty osobników znanych z tego, że od wielu lat nie pracują, a natomiast „wykazują się” szeregiem chuligańskich i kryminalnych wyczynów. Jest to zagadnienie stworzenia odpowiednich podstaw prawnych do — koniecznego przecież — określonych wypadkach — usunięcia z terenu Nowej Huty niepoprawnych rezydencystów. Sprawa jest o tyle trudna, że stanowiąby precedens o zasięgu daleko szerszym, niż granice Nowej Huty.

Bądź co bądź faktem jest, że wykorzystując specyficzne warunki hoteli robotniczych, zakłamywała się w Nowej Hucie grupa jednostek wybitnie aspołecznych. Jeśli niemożliwa jest w ramach dostępnych środków ich reedukacja, uzasadnione wydawałoby się odseparowanie zdeklarowanych chuliganów od środowiska mieszkaniowych hoteli, w większość młodzieży. (C. d. n.)

Po raz trzeci w roku

40 mln zł to niemała suma. Dodatkowa produkcja takiej właśnie wartości mogą dać zakłady przemysłu terenowego naszego województwa dzięki przedmiotowemu wykonaniu planu III kwartału br.

Wyteżona praca załóg przedsiębiorstw przemysłowych spowodowała, że po raz trzeci w tym roku Wojewódzki Zarząd Przemysłu zajął pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie.

W sali Filharmonii Krakowskiej odbyła się uroczystość przekazania Zarządowi Przemysłu województwa krakowskiego — proporcja przedmiotowa.

Uświetnił ją koncert muzyki operkowej i rozrywkowej, w wykonaniu Krakowskiej Orkiestry Polskiego Radia, z udziałem solistów: I. Borowickiej, K. Pustelaka, W. Kotarby oraz J. Salamona. (bd)

Śladem naszej interwencji

W notatce pt. „Obiecali a nie ma”, zamieszczonej w numerze z dnia 20. XI, 56 wskazujące na niedostateczne zaopatrzenie sklepów w ciepłą bieliznę apelowaliśmy do Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Hurtu Odzieżowego, aby — ze względu na zrozumiały popyt tych artykułów — sytuację starano się poprawić. W tej chwili możemy stwierdzić na podstawie wyjaśnienia WPHO, iż stan posiadania pończoch damskich wzmocnionych steelonem oraz planowane dostawy gwarantują wystarczające zaopatrzenie rynku. Równocześnie z informacją wspomnianego Przedsiębiorstwa wynika, że wystąpiło ono do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego z wnioskiem o dodatkowy przydział wyrobów damskich.

Oby ten wniosek był jak najszybciej zrealizowany. (al)



Grudzień to miesiąc, w którym jest wiele okazji do obdarzania bliskich podarkami. Najwięcej upominków otrzymują przeważnie najmłodsze. Ale wybór nie zawsze jest łatwy. Trzeba bowiem godzić własne „możliwości finansowe” z pragnieniami dzieci. Fot. A. Piotrowski

W sztuce klasyka irlandzkiej sceny

Synga'a pt. „Bohater naszego świata” mógłby się ktoś doszukiwać zamilowania do makabry. W ten sposób zresztą potraktowano dzieło po pierwszych przedstawieniach w Irlandii i Wielkiej Brytanii, posiadając autora o chęć obrazu moralności publicznej, o znieważenie społeczeństwa, któremu Synga miał wystawić takie okropne świadectwo. Rzeczywiście, w sztuce głównym bohaterem jest człowiek, który usiłuje zabić swego ojca i uchodząc za mordercę, staje się bohaterem uwielbianym przez żądne wrażeń paniątki na wydaniu. Kto by się jednak chciał w „Bohaterze naszego świata” doszukiwać szczegółowej dokumentacji obyczajowej — błądzi. „Bohater” symbolizuje „siłą wspólną całej ludzkości, mianowicie skłonność do uznawania odwagi, odwagi, dostatecznie znanych w dziejach zarówno dawnych jak i współczesnych, jako bohaterów” (G. B. Shaw — cytując za programem).

I dlatego właśnie autor przeprowadza karakolne z punktu widzenia małego realizmu podwójne zmartwychwstanie ojca, a wszystkie związane z tym sytuacje sceniczne nie dotyczą jakiegoś szczególnego wypadku, lecz poręczajdowane zostają naczelnej myśli autorskiej: odebraniu ludzkości do postępowania tzw. wielkich ludzi. Oczywiście, inscenizacja utworu Synga musi iść w kierunku odpowiedniego wypunktowania tej naczelnej myśli. Można to uzyskać przede wszystkim przez odpowiednie tempo gry, aby uwaga widza nie skupiała się na drobniostkach.

Olgię Jędrzejczyk z teatru

Stracone złudzenia

powoli. Jedynie Tadeusz Jurasz w roli tytułowej Krzysztofa Mahona obraca się na scenie jak w ukropie, zmieniając co chwilę swoje gesty, mimikę, tchórz — po chwili zarozumiały pyszałek, Potulny parobas — za moment groźny rzemiełnik, Jurasz buduje swoją rolę w rosnącym tonie, by w trzecim akcie, w scenie końcowej, zaimponować nam mądroską sędzię dziejów ludzkich, a raczej głupoty ludzkiej.

Tempo dwóch pierwszych aktów stoi w wyraźnej sprzeczności z założeniem inscenizacyjnym scenografa Józefa Szajny. Jego wnętrza podmiejskiej knajpy z doskonałym zagęszczeniem (a nie ciasnotą) sprzętów, sprzęców, butelek, księżycy i portretu poidiotki, jest właśnie jakąś przylegającą do rodzaju sztuki próba pokazania tempa utworu dramatycznego. Jest to scenografia wysokiej klasy. Próbuje odczytać sztukę za pomocą elementów plastycznych. Nadaje właśnie dziełu Synga'ego pełno prawdy, a więc potworności obyczajowo-moralnych minionych lat. Lat minionych — to znaczy zarówno okresu, w którym wieś irlandzka budziła się z długowiekowego zafowania na początku naszego wieku, jak i ostatnich osm lat najnowszej historii Polski. Deklaracja Teatru Ludowego zamieszczona w programie nie jest głoszona. Warto ją przytoczyć, abyście zrozumieli, że „Teatr Ludowy w Nowej Hucie nie chce zaważyć problematyki utworu do jeszcze jednej krzyki kapitalizmu, tym bardziej, że i w naszym kraju widoczne są elementy kultury fałszywych bohaterów i przecuoko nim wytworzone jest obecne wystawienie sztuki Synga'ego”.

Gazeta Krakowska NASZE MIASTO

Czy architektom grozi bezrobocie?

Ostatnio w Wojewódzkim Biurze Projektów w Krakowie panowała szczególnie gorąca atmosfera. Przyczyną było wypowiedzenie przez dyrekcję biura 14 inżynierów do zwolnienia (wśród nich większość architektów z długoletnią praktyką zawodową). Podstawą do zwolnienia ich — według relacji dyrekcji (co jest zgodne z prawdą) — był brak zleceń dla biura, a szczególnie dla branży architektoniczno-budowlanej. Wina leży jednak w tym, że kierownictwo nie postarało się o rozwiązanie tej sprawy w jakiś inny sposób.

Ponieważ Wojewódzkie Biuro Projektów jest placówką podległą Wojewódzkiej Radzie Narodowej, pracownicy zwrócili się w tej sprawie do wiceprezidentów tego. M. Budziewskiego, który oświadczył im, że w tej chwili nie ma konieczności zwolnień. Jeżeli sytuacja będzie tego wymagała, wówczas część pracowników może być przeniesiona do innych biur projektowych czy też przedsiębiorstw związanych z ich branżą. Zwolnienia będą wówczas jednoznacznie z przeniesieniem służbowym (co jest zgodne z postulatami załogi).

Jest tu jakaś paradoksalna sytuacja. Wojewódzkie Biuro Projektów, a więc placówka, która powinna zajmować się projektowaniem obiektów dla całego województwa krakowskiego (które tak wiele ma do odrobienia), dochodzi do przekonania, że za dużo pracuje w nim fachowców. Tu jest jakieś nieporozumienie. Dochodzą bowiem głosy zarówno do biura jak i WRN czy też Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego, że projekty obiektów społecznych w terenie są partaczone, robione niezgodnie z przepisami budowlanymi i zasadami projektowania w ogóle. Dlaczego więc dopuszczamy do projektowania osoby postronne niewiele mające pojęcia o tych sprawach w chwili gdy fachowcy nie mają zleceń? Wszystkie prace projektowe powinny przechodzić przez Biuro Projektów, które przede wszystkim są do tego powołane.

Wprawdzie od 1 stycznia

1957 r. przewidziana jest generalna reorganizacja biur projektowych, ale z pewnymi sprawami nie można czekać aż do tej chwili. Faktem jest, że w okresie powstawania biur projektowych fachowców było mało, dziś jest ich więcej. Nie znaczy to jednak, że inżynierowie w Polsce mają być bezrobotni. Architekt wojewódzki Krakowa prof. Murczyński oświadczył pracownikom Wojew. Biura Projektów, iż wiele jest jeszcze osób, które zajmują stanowiska w zarządkach architektoniczno-budowlanych a nie są fachowcami. Ten niezadowolony objaw trzeba bez-

względnie zlikwidować. Jednym z głównych założeń mającej nastąpić reorganizacji biur projektowych będzie zbliżenie projektanta do realizacji. Nieusłusznie postawiono przed pracownikami Wojew. Biura Projektów sprawę zwolnień. W tej chwili byłaby ona nicelowa i krzywdząca. Jeżeli w okresie reorganizacji okaże się, że biuro posiada za dużo pracowników, dla których nie ma zleceń, przejdą oni do innych placówek, co zapewni im kierownictwo Wojewódzkiej Rady Narodowej. (S. P.)

Z obrad konferencji dzielnicowej PZRR „Zwierzyniec”

VII Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Dzielnicowej „Zwierzyniec” wybrała nowe władze partyjne oraz podjęła uchwałę w sprawie dalszej pracy dzielnicowej organizacji partyjnej.

W skład nowo wybranej egzekutywy weszli: I sekretarz — Władysław Zolnierkiewicz, sekretarze — Andrzej Kasprzyk, Andrzej Gajzer oraz członkowie: inż. Marian Warszyński, mgr Stanisław Polak, Henryk Zeman, Józef Studnicki, Jan Niemczykiewicz, Henryk Marchwicki i Jan Welna.

Podjęta uchwała zwraca głównie uwagę na konieczność ożywienia działalności podstawowych organizacji partyjnych, ożywienia większą opieką szkolnych organizacji, nauczycielstwa, pracowników nauki i kultury, wprowadzenia samorządu robotniczego do zakładów i przedsiębiorstw produkcyjnych. Uchwała zobowiązuje również wszystkich członków partii do pracy w zbliżającej się kampanii wyborczej. (AG)



Reguła i dziwny wyjątek

Jak wiadomo, we wszystkich tramwajach krakowskich obowiązują zakazy palenia. Jak wiadomo, Nowa Huta jest jedną z sześciu dzielnic Krakowa.

Nie wiadomo jednak dlaczego w wozach linii „5” i „15” zakaz ten jest systematycznie przez pasażerów ignorowany, przy milczącej aprobacie personelu MPK?

Nawet nałogowi palacze oburzają się, widząc, jak młki z dziećmi czy osoby starsze lub po prostu ludzie nie są zmuszeni są przebywać w zakopanej atmosferze. Pół biedy jeszcze latem, kiedy postronni wiatry i okna zapewniają wentylację; obecnie przy starannym zamykaniu drzwi sytuacja bywa nie do zniesienia. Amatorów „Głównotok” czy „Poznańskich” drażni machorkowaty zapach „Sportów”, palący tych ostatnich łaskocze w nos dym leżących papierosów...

A przecież z łatwością można (i z korzyścią dla zdrowia) wytrzymać bez palenia przez te 15 czy 20 minut, dzielących Rondo od Nowej Huty. I kontrolarzy MPK, niebawem rzadko pokazując się na tej linii, mogliby od czasu do czasu zainteresować się tą sprawą, pobierając ewent. odpowiednie mandaty. (zet)

„GAZETA KRAKOWSKA” ORGAN KW PZRR W KRAKOWIE

KRAKOWSKA Drukarnia PRASOWA — WIELOPOLE

M-7-9400

Wykonali roczny plan

Załoga Przedsiębiorstwa Budowy Sieci Elektrycznych w Krakowie wykonała 5 grudnia br. zadania narodowego planu gospodarczego na rok 1956.

Dzięki temu wartość ponadplanowej produkcji wyniesie do końca br. ok. 5 mln zł.

Już są choinki

Na Rynku Gł. oraz na innych placach krakowskich rozpoczęła się już sprzedaż choinek. Jakkolwiek do świąt mamy jeszcze prawie dwa tygodnie, pierwsze partie drzewek znajdują licznych odbiorców.

Cena choinek pochodzących z lasów państwowych, na podstawie zatwierzonego cennika przedstawia się następująco: choinki do 1 m wysokości — 9 zł, do 2 m — 15 zł, od 2-3,5 m — 21 zł za sztukę.

Z Krakowskiej Filharmonii

Na zakończenie Roku Mozartowskiego usłyszymy w PFK fragmenty dwóch najwspanialszych — obok „Don Juana” — oper tegoż kompozytora. Wprawdzie wykonanie estradowe nie jest w stanie zastąpić opery na scenie, w dekoracjach, kostiumach, z grafiką, jednak piękną produkcją przyniosła niemiecka Korzysta. Po pierwsze przypomnieliśmy sobie muzykę, że Mozart to nie tylko twórca symfoniczny, instrumentalny, lecz że człowiek miejsce w jego dorobku zajmują właśnie opery. Po drugie zadokumentowała duże możliwości solistów Krakowskiej Opery i Filharmonii. Obawo o to, czy podążają oni tradycjami wykonawczym oper mozarciowskich — okazuje się panna. W wolnym czasie jeszcze różno operę Mozarta na krakowskiej scenie.

„WESELE FIGARA”

Uwertura „Wesela Figara”, zresztą grana w Filharmonii nie po raz pierwszy, była stosunkowo najlepiej wykonaną przez orkiestrę częścią montażu. I tutaj jednak brak było pełni dźwiękowej, mozartowskiego wdzięku i kulturalnego prowadzenia frazy. W dalszych punktach było jeszcze gorzej; zdarzały się liczne niedokładności, które na tle wrotów opracowanych partii wokalnych, zarówno solistycznych, jak i ansamblowych — wyrażały się. Chóry, wesoła i wesoła nie miały do spełnienia zbyt trudnych zadań; sens pracy polegał na dążeniu do osiągnięcia czystości intonacyjnej, pełnego synchronizowania w wesołych i wzmocnieniu brzmieniowym. Wskazywały one, że ten dobry narybek będzie mógł niedługo uzupełnić braki kadrowe naszych orkiestr symfonicznych.

„CZARODZIEJSKI FLET”

Tutaj orkiestra, zwiększona i bogatsza brzmieniowo (kompozytor idzie „Fletem” wyraża w kierunku romantyzmu), miała zwiększone możliwości; niestety nie wypadła

lepiej. Szczególnie Uwertura rzadzi niedokładnościami i bezkonsekwencyjną nutą. Czyżby Kulewicz przechodził ostatnio okres depresji? Tempa były u wielu miejscach dyskusyjne, szybsze względnie wolniejsze od tych, które znajdujemy w różnych autorytatywnych nagrańach płytowych (np. von Karajana).

Obok chóru mieszanego wystąpił w „Zauberflöte” zespół chłopięcy (w miejsce tercetu chłopięcego), który — jak zwykle — straszenie przygotowany przez J. Sitware, brzmiał pięknie.

SOLIŚCI

Najlepiej śpiewały na piątkowym koncercie sopran: J. Romańska i H. Szubertówna, oraz baryton A. Szubowski. Winańska nie miała tym razem okazji do popisu. L. Pawluk jeszcze nie urodził — po wielomiesięcznej chorobie — do formy, a H. Szajak znalazł się w grupie solistów PFK chętny przez przypadek.

KONCERT LICEUM MUZYCZNEGO

Zesłotogodniowy koncert uczniów PLM, jaki odbył się w sali Filharmonii był bardzo interesującą imprezą. Program daleki był od przypadkowości, a w części solistycznej umożliwiał rzetelny obraz na rozwój muzyki od Bacha i Mozarta przez Lipińskiego i Brahmsa do Debussy'ego i Albeniza.

Jak z popisu wynika, rozwój sztuki idzie we właściwym kierunku; nie ma już tak wielkiej supremacji pianistyki, natomiast przeważająca część uczniów kształci się w instrumentach orkiestralnych, smykowych i dętych. Sądymy, że ten dobry narybek będzie mógł niedługo uzupełnić braki kadrowe naszych orkiestr symfonicznych.

Na koncercie-opisie najlepiej wypadła orkiestra szkolna (wielka niespodzianka), a także chóry: żeński i dziecięcy. (P.)

paczek było po 9 i pół papierosa.

W tej chwili nie można z całą pewnością stwierdzić czy zanotowane braki wysły już z Radomskiej Wytwórni Papierosów (znak kontrolny PB — 15 BII 19. 31.) czy też ktoś „dobrał się” już później do niepieczętowanych paczek. (bc)

Komunikat MO

Julian Susut zamieszkały ul. Solskiego 23, m. 5 i Franciszek Nowak (Karłowicza 7, m. 2) podają się za obywateli czerchowskich bądź też radzieckich zapraszali na ulicy przechodniów oferując kupno złotej biżuterii, która faktycznie wykonana była z małowartościowego metalu.



Osuszów, którzy wylądowali we wspomniany sposób planiżde od różnych osób zatrzymali Funkcyjnarz Komendy Dzielnicowej MO Stare Miasto.

Wszystkie osoby poszkodowane proszone są o zgłoszenie się w Kom. Dziel. MO Stare Miasto Plac Szczepański 5, pokój 95, V piętro.

ZWIĄZKOWIEC: „Paryski listonosz” — godz. 17, 19.

DZIURY

INTERNISTYCZNY: Oddz. Szpitala im. Narutowicza, Prądnicka 37.

CHIRURGICZNY: III Klinika Chirurgiczna, Prądnicka 37.

POŁOŻNICZY: II Klinika Położnicza, Prądnicka 37.

KRULISTYCZNY: Klinika Chorób Czuł., Kopernika 38.

APTEKI

Rynek Gł. 42, Długa 4, Rakowicka 12, Krakowska 1, Pl. Inwalidów, Rynek Podgórski, Senatorska 5, Grzegorzewska 9.

RADIO

Najciekawsze audycje: Godz. 6.30: Koncert. 10.00: „Wizyta Henryka Baxtera” — fragm. opow. Howarda Fasta. — 11.00: „U przyjaciół” — aud. słowno-mus. 12.10: Aud. aktualna. — 12.20: Aud. dla wsi. 15.30: „Błękitna sztafeta”. 16.05: Koncert rozrywkowy Rozgł. Łódzkiej PR. 17.45: Aud. historyczna. — 17.00: Dziennik krak. PR. 17.15: W rytmie sportowym. 17.30: II aud. Mazarowska w oprac. mgr St. Łachowicza. 18.05: Proza poetycka Józefa A. Fraska. 18.25: MELODIA TYGODNIA. 18.30: Muzyka i aktualności. 18.55: Muzyka rozrywkowa. 19.10: Koncert w wyk. Chóru Chłopięc i Męskiego Fabiwa. Filh. w Poznaniu. 19.30: Poetycki koncert żyweń. 20.23: Muzyka sportowa. 20.35: Jugosłowiańska muzyka symfoniczna. — 20.53: Śpiewa „Mazowsze”. 21.00: Koncert chopinowski w wyk. Lidii Grychotówny — fortepian. — 21.30: „Pełnym głosem o sprawach młodzieży”. 21.55: Gra ork. taneczna PR pod dyr. Jana Cajnera. 22.30: Aud. literacka. 23.30: Ostatnie wiadomości.

KRAKUSKI

DLA PRZEJAZDNYCH I GOLEBI

Stada gołębi w Ryńku Głównym czy na Placu Mariackim są codziennym zjawiskiem dla starych mieszkańców Krakowa. Niemniej krakowianie darzą te ptaki dużą sympatią, przejawiając się choćby w karmieniu skrzydlatej rzeszy w okresie zimowym. Natomiast dla turystów czy przejeżdżających krakowskie gołębie są prawdziwą atrakcją, a zdjęcie w otoczeniu ptaków, które jedzą — dosłownie z ręki — miłą pamiątką.

Tylko gdzie mają zaopatrzyć się przybyście w żywność dla gołębi? Niedługo można ją kupić w sklepach przy Placu Mariackim. Czy obecnie MHD lub PSS nie mogłyby uruchomić tam stoiska z karmą dla ptactwa? Stoiska takie istnieją wszędzie, gdzie są turyści i gołębie (np. w Wenecji). Dlaczego więc nie ma ich w Krakowie? (S)

CZY 9 = 10?

W kupionej przez klienta paczce „Poznańskich” znajdowało się tylko 9 papierosów. Na fakt ten zwróciła uwagę bufetowa w barze „Krakus” przy Rynku Kleparskim 9.

Kontrola pozostałych paczek „Poznańskich” (tzw. dziesiątek) — przeprowadzona przez przedstawiciela Państwowej Inspekcji Handlowej — wykazała, że spośród 80 pudełek 22 zawierały tylko po 9 papierosów, a w dalszych dwóch

CO? GDZIE? NIEBY?

12 Grudzień Sroda

TEATRY

SŁOWACKIEGO: „Kordian” — godz. 19. STARY IM. MODRZEJEWSKIEJ: „Hamlet” — godz. 19. POEZJI: „Brat mamotrawny” — godz. 19.15. MŁODEGO WIDZA: „Dożywocie” — godz. 19. „Czy mamy się rozstać?” — godz. 19. LUDOWY: „Bohater naszego świata” — godz. 19.15. GROTESKA: nieczynny. MUZYCZNY: nieczynny.

KINA

PORANKI: APOLLO: „Pan inspektor przyjechał” — godz. 10, 12, 14. UCIECHA: „Paryski listonosz” — godz. 11, 13. WANDA: „Paniątki z międzymiatowców” — godz. 11, 13. SZTUKA: „Salto mortale” — godz. 10, 12, 14. WOLNOSC: „Wypadek na ulicy” — godz. 14.

SEANSE POPOLUDNIOWE: APOLLO: „Zbiegowie” — godz. 15.45, 18, 20.15. UCIECHA: „Ludzie w bieli” — godz. 16, 18, 20.15. WANDA: „Ostatni most” — godz. 16, 18, 20. WOLNOSC: „Dziecko potrzebuje miłości” — godz. 16, 18, 20. SZTUKA: „Krwawa droga” — godz. 16, 18, 20.15. GWARDA: „Wakacje pana Hulot” — godz. 15.30, 17.30, 19.30. SWIT: „Poznańskie nocą” — godz. 16, 18, 20. STAL: „Niebezpieczny ładunek” — godz. 16, 18, 20. PRZYJAŹN: „Lis chłystuski” — godz. 16, 17. „Gdzie diabli mówią do brzoń” — godz. 18, 19, 20.

Z teatru

się w takt ludowej melodii, a w „Bohaterze naszych czasów” ten taniec zastąpił sentymentalna melodia rozrywkowa. Siła symbolu jest tu i tam jednakowo ważna; nie sprzeczają się do małostkowych ocen i poprzez zagęszczenie codziennych rekwizytów — obojętne czy to będzie melonik, frak, krakuska czy gorset brownicowy — ośdłania nam istotę ogólnoludzkiego człowieka. Do tych szczegółów, aż proszę się dodanie znanych nam obwisłych wąsów...

Czy przedstawienie w Nowej Hucie w reżyserii Jerzego Zegalskiego daje dostateczną rękomię, iż sztuka Synga trafi do przekonania nowohuckim widzowi? Można w obecnej chwili postulować wprowadzenie do Teatru Ludowego paru lepszych komedii. Ale w przeciwnieństwie do wielu innych recenzentów nie uważam publiczność Nowej Huty za mniej mądrą od publiczność Krakowa, chociaż z pewnością widowie z najmłodszego miasta Polski są elementem świeżym w teatrze. Równocześnie widownia krakowska nie oglądała w szeregach innych przedstawień Skuszanki i Krasowskiego, które przygotowały niewyrobionego widza do konsumowania tego rodzaju przedstawień. „Bohater naszych czasów” Synga w reżyserii Zegalskiego i ze scenografią Józefa Szajny, nie jest przedstawieniem dla smakoszy. Smakoszem pozostałoby bezrefleksyjne eksperymenty. Nowej Hucie dajemy dobry teatr, który nie wolny od potknięć i pomyłek, z uporem godnym prawdziwego artysty, realizuje konsekwentnie linię programową nowoczesnego teatru.

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

JOHN MILLINGTON SYNGE „Bohater naszego świata”. Sztuka w 3 aktach, przekład Maria Lewicka i Jerzy Zegalski, reżyseria Jerzy Zegalski, scenografia Józef Szajna. Teatr Ludowy w Nowej Hucie.